Nr. 308 (1430) Warszawa, Poniedziałek 14 Listopada 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-79, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.!

Sprawa wileńska.

Rada Ministrów na posiedzeniu w niedzielę, 13 b. m. obradowała nad tem, czy wniosek rządu do Sejmu w sprawie wileńskiej podany zostanie w formie rezolucji, czy też w formie projektu ustawy. Zgodzono się na formę rezolucji i ustalono zasadnicze jej punkty, tekst zaś polecono opracować przedstawicielom Prezydjum Rady Ministrów, Ministerjum Spraw Zagranicznych i Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Opracowany projekt przedstawiony zostanie na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ministrów (PAT).

***

Na posiedzeniu Rady Ministrów poza członkami gabinetu obecni byli — dyr. dep. politycznego p. Witold Giełżyński, dyr. dep. legislatywnego, p. Lechowicz, dyr. dep. politycznego w min. spraw zagran., p. August Zaleski, dyr. dep. prawnego w min. spraw. zagr., p. Szymon Rundstein i dyr. dep. wsch. w min. spraw zewn. p. Kossakowski.

Do opracowania rezolucji w sprawie wileńskiej powołano specjalną komisję. W skład komsiji wchodzą pp.: dyrektor departamentu legislatywnego p. Lechowicz; dyrektor departamentu politycznego M. S. Zagr. p. A. Zaleski, przedstawiciel Ministerjum Spraw Wewnętrznych, mianowany przez ministra.

Komisja ta w ciągu 24 godzin ma opracować tekst rezolucji i w dniu dzisiejszym rezolucja zostanie wniesiona na Radę Ministrów, a po jej zaakceptowaniu będzie wniesiona do Sejmu.

Obchód rocznicy Rządu Ludowego.

Uroczysta Akademja.

Tłumnie zebrała się wczoraj w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa robotnicza Warszawa dla uczczenia trzeciej rocznicy powstania pierwszego Rządu Ludowego we wskrzeszonej i do nowego, samoistnego życia powstałej Polsce.

Na podium dokoła stołu prezydjum zebrali się posłowie do Sejmu, socjalistyczni radni m. Warszawy, przedstawiciele związków zawodowych, reprezentanci kooperatyw robotniczych i delegaci wielu instytucji robotniczych, a nad ich głowami długim szeregiem łopotały czerwone sztandary, jako widomy znak i symbol robotniczej i klasowo uświadomionej Warszawy.

Zebranie zagaił przewodniczący warszawskiego OKR. i wiceprezes rady miejskiej tow. Rajmund Jaworowski, który przemówienie swe rozpoczął następującemi słowy:

„Zebraliśmy się dziś tutaj, by uczcić trzecią rocznicę powstania w oswobodzonej od najazdów Polsce, pierwszego Rządu Robotniczo-Włościańskiego.

Gdyby nie PPS. i jej bojowe tradycje, gdyby nie dzieje PPS., związane z bohaterskiemi imionami Mireckich, Okrzejów i Baronów, Rząd Ludowy byłby niemożliwy. Pierwszy Rząd Ludowy w Polsce był rezultatem bohaterskich walk klasy robotniczej Polski, był zerwaniem z tradycją hegemonji szlachty w Polsce. Przez długie wieki szlachta trzymała w swem ręku ster rządów w Polsce. Rząd Ludowy położył temu kres. Rząd Ludowy zerwał także inną tradycję, tę opinję, która przez 100 lat Polsce się urabiało, mianowicie że Polska jest krajem reakcji, kleru i arystokracji. Rząd Ludowy berło władzy oddał w ręce robotnika i chłopa i przekonał świat, że pojęcia rewolucji i niepodległości są ścisłe, nierozerwalnie i organicznie z sobą związane.

Cóż wtedy czyniły klasy posiadające w Polsce? A czyniły to samo, co ich przodkowie Potoccy, Rzewuscy i Braniccy. Dyskredytowały i szkalowały Rząd Ludowy, piętnując go w oczach Europy, jako rządy anarchji, jako rządy bolszewików. Gdy zabrakło Rosji, wstąpiły na tory polityki ententy. Dopiero lud polski postawił sprawę na właściwym gruncie i Rząd Ludowy pierwszy poprowadził politykę polską. Rząd Ludowy wyprowadzał na światło dzienne dużo naszych bolączek, ale też bogatą zostawił nam spuściznę. Między innemi gorące pragnienie władzy, nie tej władzy dla władzy, lecz władzy dla szczęścia ludu".

Hucznemi oklaskami zebrane tłumy odpowiedziały na słowo wstępne tow. Jaworowskiego.

Zaprosiwszy na przewodniczącego zebrania tow. St. Szczypiorskiego, tow. Jaworowski ustąpił miejsca na mównicy posłowi m. st. Warszawy tow. Norbertowi Barlickiemu.

„Nikczemnością szlachty wykrojona z karty żywych organizmów Polska złożona została do mogiły, w której 150 lat przetrwała. Przemądrzała dyplomacja zachodnia godziła się z tym faktem. I tu, gdzie ani na chwilę nie przestała bić żywa myśl Narodu, i tu, gdzie ani na chwilę nie przerwany został nurt życia narodowego, widziano tylko mierzwę, na której miały wyrosnąć jakieś obce kwiaty nieznanej barwy i woni".

Temi słowy rozpoczął przemówienie swe tow. Barlicki i, przeszedłszy wszystkie etapy walki o Wolność i Niepodległość od insurekcji Kościuszkowskiej aż do upadku powstania styczniowego, skreślił smutny obraz stosunków w Polsce po roku 1863.

„Lecz Naród żył w warstwach robotniczych i chłopskich. Wprawdzie nieraz się zdawało że chłop da się oszukać i uwierzy, że kajzerowie i carowie są jego dobroczyńcami, albowiem przyrzekli mu przeprowadzić reformę rolną. Z tego błędu wyprowadził chłopa robotnik, który czekał tylko odpowiedniego momentu, by przystąpić do zrealizowania żywionych nadziei i dążeń. I taki moment nastąpił w 1914 roku, kiedy świat cały zalało morze krwi i ocean łez. Ale z pośród szczęku broni coraz głośniej, coraz dobitniej wyłania się głos ludu roboczego, głos rewolucji ludowej: Dosyć wojny! I wraz z żądaniami ludów wysuwa się kwestja narodowości, ze sprawą Polski na pierwszym planie.

Nie dyplomacja, nie gabinetowe konszachty, nie podszepty pp. Paderewskich i Dmowskich wyzwoliły Polskę, lecz żądania ludu polskiego, które zrozumiane i odczute zostały przez ludy innych narodów.

Przeszedłszy do dni powstania w Lublinie Rządu Ludowego, mówca zobrazował całą doniosłość tego czynu politycznego w momencie, kiedy klasy posiadające potraciły głowy. Gdyby nie Rząd Ludowy, może doszłoby do tego, że mądrzy dyplomaci urządziliby nam... plebiscyt w Warszawie.

Wyliczywszy wszystko, co w ciągu krótkiego czasu rządów swych Rząd Ludowy uczynił, mówca odpowiada na zarzuty, jakie czyniono Rządowi Ludowemu z tej racji, że nie poszedł w ślady Lenina i Trockiego i nie przeprowadził radykalniej programu socjalistycznego. Obecnie, po trzech latach, Polska kroczy, wolno wprawdzie, ku nowym zdobyczom, utrwalając dawniejsze, gdy tymczasem w Rosji jesteśmy świadkami bezprzykładnego w dziejach bankructwa ideowego i gwałtownego powrotu do form kapitalistycznych.

Huraganem oklasków podziękowano mówcy za treściwe i w piękną formę ujęte przemówienie.

Następnie zabrał głos tow. poseł Ignacy Daszyński, pierwszy prezydent Rządu Ludowego. Powitano go entuzjastycznemi okrzykami i oklaskami, jako żywy symbol tych niezapomnianych dwóch miesięcy. I słusznie nazwał tow Daszyński w swem pięknem przemówieniu powstanie Rządu Lubelskiego — „jedną z najbardziej udałych rewolucji świata" — choć była to rewolucja bezkrwawa! Rząd Ludowy posiadał jasno określony program. Program Rządu Ludowego był to przedewszystkiem program realny. Prawa, które ustanowił Rząd Ludowy, nakreślone przez niego zadania to szereg trwałych zdobyczy polskiego proletarjatu, których już on sobie wydrzeć nie pozwoli: to prawdziwie demokratyczne, 5-przymiotnikowe prawo wyborcze, równouprawnienie obywatelskie, to 8-godzinny dzień pracy, ochrona lokatorów, projekt reformy rolnej, ubezpieczeń robotniczych itd.

A jeśli nie wszystkie postulaty, zawarte w Manifeście Lubelskim, zdążył zrealizować dwa miesiące zaledwie trwający Rząd tow. Moraczewskiego, to przecież praca nad ich zrealizowaniem bynajmniej nie ustała (jak np. uspołecznienie dojrzałych do tego gałęzi przemysłu), towarzysze nasi w dalszym ciągu działają w myśl Manifestu Lubelskiego! P. P. S. w obecnej chwili spełnia w Polsce rolę ratowniczą i twórczą, stojąc na straży interesów ludu, przypominając nieustannie o obowiązkach, jakie ma państwo polskie względem własnych obywateli.

Burżuazja stara się przedstawić Rząd Ludowy i jego zdobycze, jako coś, co można lekceważyć, boi się tylko strat bezpośrednich teroru, który grozi jej w dniu dzisiejszym krwawem niebezpieczeństwem. Ale ci, którzy świadomie i konsekwentnie zaprowadzają nowy porządek, wydają jej się mniej groźni. Burżuazja polska niewielkie też przypisuje znaczenie Rewolucji Lubelskiej, jak również potędze i dojrzałości polskiej klasy robotniczej, która w pamiętne dni listopadowe wypędziła Niemców z Polski. Wyswobodzenie Polski od najazdu niemieckiego przypisują raczej wszystkim innym, zewnętrznym czynnikom, niż porywowi, uświadomieniu i woli własnego narodu. Tow. Daszyński w związku z tem zaznaczył, że Rząd Ludowy nie zwracał się o pomoc do żadnego obcego mocarstwa, a przez czas swego istnienia wysłał w tej sprawie jedną tylko depeszę, a mianowicie: depeszę do rządu francuskiego z żądaniem, aby polska armja, rekrutowana na emigracji, wróciła na polską ziemię!

Rząd Ludowy był jedynie wykonawcą woli zorganizowanego proletarjatu, a granice, jakie sobie nakreślił, były — jak zaznaczył tow. Daszyński — granicami dosięgalności naszych sił. I dlatego należy wciąż pamiętać o tem, że nie wystarczy postawić sobie jakiś program — trzeba posiadać siły do jego wykonania, a siły, jakiemi w danym momencie rozporządzać może rząd, z woli ludu utworzony, odpowiadają stanowi rozwoju klasy robotniczej w danem społeczeństwie.

Tow. Daszyński przemówienie swoje zakończył zapewnieniem, iż zdobyte już pozycje P. P. S wyzyska dla wzmożenia siły proletarjatu. Nie obniżymy nigdy naszego sztandaru i możemy być pewni, że naszą będzie przyszłość!!!

Następnie przewodniczący, tow. Szczypiorski, w kilku słowach scharakteryzował jeszcze obecną ofensywę reakcji na zdobycze klasy robotniczej. W przerwach, pomiędzy przemówieniami mówców, chór O. K. R. i orkiestra Robotnicza odtworzyły szereg pieśni rewolucyjnych, a na zakończenie tej wspaniałej, uroczystej Akademji cała sala rozbrzmiała dźwiękami „Czerwonego", ze wzrokiem utkwionym w powiewające nad trybuną czerwone sztandary, śpiewali ten hymn robotnicy i robotnice Warszawy, składając hołd I Rządowi Niepodległej Polski, Rządowi Robotników i Chłopów

Konferencja kolejowa P. P. S. odbędzie się w środę, d. 16 listopada r. b. o godz. 6 wieczorem z udziałem tow. posła Moraczewskiego. Wstęp za legitymacją partyjną.

Zapraszamy!...

Pod tym tytułem czytamy w wychodzącym w czeskim zaborze „Robotniku Śląskim":

Pan minister Skirmunt wraca dziś po hucznych przyjęciach w Pradze — do Warszawy. A wraca tam, upojony pięknemi słówkami o sympatji rządu czeskiego dla rządu polskiego i o miłości narodu czeskiego do narodu polskiego. Wobec tego, że i my, polski lud pod zaborem czeskim uważamy się za część narodu polskiego — mamy wielki w tem interes, aby tę miłość i sympatję (?) narodu czeskiego do polskiego przenieść i na nas — dlatego nie od rzeczy będzie rzucić dziś myśl, ażeby pan minister Skirmunt ze swoją świtą przybył na Śląsk Cieszyński i przekonał się, jak ta miłość rządu i narodu czeskiego do polskiego w rzeczywistości wygląda.

Źle właściwie pan minister uczynił, nie przyjeżdżając na Śląsk przed wyjazdem do Pragi, mógłby bowiem podczas narad politycznych, zwrócić uwagę praskim panom na stosunki czesko-polskie na Śląsku Cieszyńskim, o których ci panowie — coprawda — dobrze są poinformowani, ale udają ciągle, że o niczem nie wiedzą.

Dziś już umowa polityczna czesko-polska zawarta i przez rządy podpisana. Ale pomimo wszystko, mógłby pan minister zajrzeć do nas i naocznie przekonać się o tem, co się tu dzieje, jak nas tu traktują.

Zapraszamy p. ministra Skirmunta wraz z politykami czesko-polskimi na Śląsk Cieszyński. Nie przyjmiemy go hucznie, nie urządzimy bankietów, rautów, przyjęć i obiadów; nie będziemy wznosić toastów, nie będziemy wygłaszać szumnych mów — ale pokażemy p. ministrowi Niemiecką i Polską Lutynię i Dąbrowę, i pobitych tamże przy wpisach szkolnych rodziców polskich. Pokażemy mu wyroki przy spisach ludności i przy sprzedaży bonów na rzecz plebiscytu górnośląskiego, aresztowania i dławienie prasy polskiej, bezprawne rewizje, prowokacyjne rządy komisarskie w naszych gminach śląskich, wydalania robotników polskich i wiele, wiele innych mu pokażemy spraw. A może to na niego podziałałoby — po gorącem przyjęciu praskiem — jak zimna kąpiel i może to pozwoliłoby mu trzeźwiej patrzeć na całą sprawę i inaczej myśleć o obiecankach czeskich, których ci nigdy nie dotrzymują.

Umowa polityczna podobno obejmuje punkt o zabezpieczeniu praw mniejszości pol. w Czechosłowaczyźnie. Jakie to będzie owe zabezpieczenie — możemy sobie żywo przedstawić. Zabłocie, obie Lutynie, Dąbrowa, Poręba, Radwanice, Michałkowice, Dziećmorowice, Wierzniowice — mogłyby o tem piękną zaśpiewać piosenkę... Tu wszak na Śląsku nie rządzą władze, ale tak zwany „lid"! Przy układach praskich zapomniano zawrzeć traktat z owym „lidem", z Sterbami, Piechami, Tomami, Durczokami i Sekerami. Cóż sobie ci ludzie robią z władz? Gdzie widzieliśmy jakie wystąpienie władz przeciwko tym szkodliwym jednostkom?

A więc nie mówić nam o zabezpieczeniu praw ludowi śląskiemu, bo w to nikt nie uwierzy! Najpierw trzeba usunąć dzisiejszy system rządów na Śląsku, pokazać dobrą wolę i twardą rękę wobec terorystów czeskich — a wówczas może się coś na lepsze zmieni.

Niech więc p. Skirmunt z p. Beneszem przybędą na Śląsk, niech zrobią porządek tutaj, a wówczas słowa ich i układy będą miały znaczenie realne.

Czy jednak doczekamy się tego?

Zapraszamy!...

Alkoholizm a sprawa robotnicza.

Walka z gruźlicą jest jednocześnie walką z alkoholizmem. Połowa suchotników to nałogowi pijacy. Alkoholizm nietylko skraca życie ludzkie, ale jest jedną z głównych przyczyn morderstw, napadów, rozpraw nożowych i przestępstw kryminalnych.

Alkoholizm jest straszną klęską zagrażającą zdrowiu i moralności społeczeństwa i jest najlepszym sojusznikiem reakcji.

Alkoholik - robotnik, przepijający cały swój zarobek, to najspokojniejszy i najpotulniejszy niewolnik kapitału.

Alkoholizm wywołuje głębokie spustoszenie w całem życiu społecznem, niszczy rodzinę, obniża etykę i życie umysłowe, sprowadzając zanik siły fizycznej.

Obłąkanie, samobójstwo, zwyrodnienie potomstwa towarzyszą zwykle nałogowi pijaństwa. Żadna klęska społeczna nie wywołuje tyle cierpień, chorób i nędzy, co alkohol. Warszawa, Poznań i Łódź zajmują pierwsze miejsce w Rzeczypospolitej pod względem pijaństwa. Pamiętamy te chwile, gdzie delegaci fabryczni wysyłani byli po zakup wódki dla robotników. Pamiętamy, że nieraz matki, żony i siostry robotników dni całe wyczekiwały na wódkę w ogonku przed składem monopolowym. Pamiętamy, że złodziejami grosza publicznego w naszych instytucjach zawodowych byli przeważnie pijacy..

W 1909 roku sama Łódź wypiła przeszło 5 i pół miljona litrów wódki, wydając na to 4 miljony rubli. Najlepszym sprzymierzeńcem carskiej ochrany był alkohol. To, czego niewydarły z ust bojowców tortury biur śledczych, to zrobiła w większości wypadków wódka. Większość szpicli ochrany i donosicieli rekrutowała się z pijaków. Oto nazwiska prowokatorów politycznych-pijaków w Łodzi i Warszawie:

Fremlowie byli synami szynkarza. Kofiński był nałogowym pijakiem, to samo Pośredzicki, Machlałowicz, Sukiennik i inni.

Wódka była narzędziem panowania caratu w b. Kongresówce. Tysiące składów rządowych, nie licząc sklepów, restauracji i piwiarń, dostarczało ludności trucizny.

W 1907 r. na głowę ludności w b. Kongresówce spożycie piwa wynosiło 0.9 wiadra, w Rosji 0.4. W Małopolsce — wedle Golińskiej - Daszyńskiej — liczono w r. 1907 miejsc sprzedaży alkoholu 25 tysięcy. W tem było 20 tysięcy szynków, 239 sklepików, 4549 handlów spirytualji oprócz potajemnych szynków. W 1909 roku na jednego mieszkańca Małopolski wypadło 4.38 litra czystego alkoholu.

W b. zaborze pruskim statystyka niemiecka obliczała na głowę 4 i pół litra alkoholu. Obecnie Poznań trzyma prym pod względem pijaństwa i wyrobu likierów. Skutek jest widoczny: obskurantyzm, zarozumiałość, buta, kołtuństwo i wstecznictwo. Ażeby zobrazować ile przeciętnie na mieszkańca w różnych krajach wypada spożycia alkoholu, przytaczam (wedle Roslera) następujące cyfry.

Francja spożywała 21,6 litrów na osobę, Włochy — 14,4, Belgja — 12,8, Szwajcarja — 12, Danja — 9.9, Anglja — 9.5, Niemcy — 9,5, Austro-Węgry — 8,9, Stany Zjednoczone — 6,3, Szwecja — 5,6, Rosja — 5,12, Norwegja — 2,4, Finlandja — 2,3.

Francja pod postacią wina spożywa największą ilość alkoholu. Skutek: straszliwe zmniejszenie się urodzeń. W Rosji spożycie alkoholu było małe ze względu na wysokie opodatkowanie wódki.

Kraje powszechnej oświaty i wysokiej kultury (brak analfabetów) — jak Finlandja i Norwegja — okazały się krajami najtrzeźwiejszemi.

W Finlandji sejm w 1912 r. uchwalił zakaz wwozu alkoholu, lecz spotkał się z oporem rządu carskiego, który tę uchwałę zawiesił.

Największym przyjacielem alkoholu — to przyzwyczajenie. Ludzie piją dlatego, że nie mają apetytu, inni piją przy dobrym apetycie. Piją podczas zimna na rozgrzewkę, podczas gorąca na uspokojenie. Piją podczas pogrzebu i podczas wesela. Piją ze smutku i piją z radości — słowem w każdej okoliczności starają się usprawiedliwić ten straszny nałóg.

Musimy rozpocząć energiczną walkę z trucicielami. Kto nie zwalcza alkoholu, przestaje być obywatelem kraju. Kto jest pijakiem, nie może być działaczem społecznym i socjalistą.

Złowieszcze „Mane, Tekel, Fares" zawisło nad klasą robotniczą i nad organizacjami: jeżeli nie nastąpi zwrot ku lepszemu, rozpocznie się stopniowe zbydlęcenie i zanik lepszych i szlachetniejszych uczuć. Jaki jest wpływ alkoholu na organizm, dowodzi fakt, że czysty bezwodny 100%-wy alkohol po zażyciu 300 gramów zabija człowieka.

Owe 300 gramów mogą być zażyte już to jako 7 i pół litrów piwa lub 2.8 litrów wina czerwonego lub jako 750 gramów wódki.

Pogardliwy przydomek francuski pod adresem Polaków z racji naszego pijaństwa: „Tes soul comme un Polonais!" może być dziś zastosowane do nas w całej rozciągłości.

Dr. Skalski w Łodzi, wykazał, że 78.9% dzieci używa alkoholu. Jodkowski i Glass wykazuje, że na 5000 dzieci szkolnych w wieku od lat 7 nie używało zupełnie alkoholu zaledwie 14%.

Alkohol w organizmie ludzkim wywiera ciężkie zaburzenia, utrudnia trawienie, osłabia serce, wątrobę, nerki, żołądek, śledzionę, rujnuje system nerwowy, a skutki zatrucia przechodzą na potomstwo, degenerując rasę. Alkohol, zastrzykiwany do wysiadywanych jaj kurzych, opóźnia ich rozwój i daje pisklęta słabe; zastrzykiwany w tej samej ilości alkohol etylowy wytwarza w skutkach potworki pisklęce.

Według dr. Forella na zasadzie badań Berolego w Szwajcarji na 9000 idjotów 90% zostało poczętych w czasie winobrania lub karnawału. Dr. Nicloux stwierdził, że każda matka ciężarna, używając alkoholu, zatruwa obieg krwi noworodka i przyczynia się do tego, że dziecko jest upośledzone pod względem zdrowotnym i umysłowym. Przez częste używanie alkoholu pijak doprowadza swój organizm do zatrucia przewlekłego; następuje drżenie rąk, zawroty głowy, niechęć do pracy, niecierpliwość, rozdrażnienie i wybuchowość temperamentu.

Z żołądka alkohol dostaje się do krwi i przez długi czas w niej pozostaje oraz w sokach i komórkach ustrojowych. Część spożytego alkoholu zamienia się na aldehyd i utrudnia spalenie się węglowodanów, oraz ciał białkowych we krwi. Dr. Ciechanowski podkreśla, że nerwica serca, otłuszczenie serca oraz przedwczesne zmiany sklerotyczne serca i tętnic pochodzą prawie że wyłącznie z zatrucia alkoholem. Wreszcie u pijaków rozwija się obłęd opilczy (Delirjum tremens). Alkoholik staje się niewolnikiem swego nałogu, traci często panowanie nad sobą, traci energję do pracy, wytrwałość, hart i dzielność. Każdy pijak jest mściwy, okrutny i zawistny. Obce są mu szlachetne uczucia miłości, przywiązania, wdzięczności. Zwyrodnienie płciowe jest właściwością większości pijaków.

W krótkim referacie streściłem sprawę alkoholizmu na ziemiach polskich, jego wpływ i skutki na zdrowotność i warunki społeczne. W następnej pogadance zastanowimy się nad środkami zaradczemi.

Niechaj mnie nikt z Was, Towarzysze, nie posądzi o chęć straszenia Was. Przytoczyłem Wam badania i poglądy wybitnych lekarzy, którzy prace życia całego poświęcają walce z wrogami ludzkości. Tak, jak człowiek nic dobrego po pijanemu nie stworzy, tak samo pijaństwo, jako objaw społeczny, jest wrogiem oświaty i socjalizmu. Ten, kto przepija ciężko zapracowany grosz, temu nie starczy nigdy na gazetę, książkę i kształcenie dzieci. Pijak poniewiera żonę, nie spełnia swego obowiązku wobec dzieci a czas wolny, zamiast w Uniwersytecie Ludowym, spędza w brudnej i zadymionej knajpie. Pijak sprzedaje swoją godność i sumienie, bo za kieliszek wódki obcuje nawet z najgorszym wyrzutkiem społeczeństwa. Co pijak — to złodziej, a który nim nie jest, to napewno przy nadarzającej sposobności nim zostanie.

Należy stworzyć opinję, która będzie surową dla pijaków, którzy plugawią swojem niecnem postępowaniem partje.

Należy się domagać, aby inspekcja szkolna poleciła nauczycielstwu przymusowe wprowadzenie w szkołach powszechnych i średnich nauczania o szkodliwości alkoholu. Jeżeli nie zaczniemy przeciwdziałać panoszącej się bezkarnie w ostatnich miesiącach gangrenie pijaństwa, stoczy ona nietylko pijaków, tych pseudo-towarzyszy, ale zada śmiertelny cios organizacji.

Do apostolstwa wśród proletarjatu trzeba silnej woli, trzeba mieć myśl trzeźwą i jasną, bo ten, kto nie może pokonać bestji w duszy swojej, lepiej niech nie kala promiennej idei socjalizmu!

A. Rżewski.

Zjazd oswiatowców we Lwowie.

Dnia 7 i 8 b. m. odbyła się we Lwowie V-ta już z kolei konferencja, urządzona przez Wydział oświaty pozaszkolnej ministerjum W. R. i O. P., z współudziałem delegatów instytucji oświatowych. Poświęcona tym razem sprawie Kursów dla dorosłych, zdołała, mimo to ograniczenie tematu, poruszyć zasadniczo całokształt organizacyjny oświaty pozaszkolnej, sprawę niezmiernie ważną, a zupełnie jeszcze nieuregulowaną w naszem młodem państwie.

Pan Kazimierz Korniłowicz, pracownik Centralnego Biura Kursów dla dorosłych, w niezmiernie ciekawym i wszechstronnie opracowanym referacie, uzmysłowiwszy przy pomocy liczb przerażający nasz analfabetyzm nietylko dziś, ale, na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa, w ciągu następnych lat kilkunastu, naszkicował schemat Kursów, któreby mogły każdemu samoukowi dać możliwie wysokie wykształcenie. Ktoś bardzo zdolny i wytrwały w pracy mógłby dojść nawet do poziomu wolnej Wszechnicy, chociażby los w dzieciństwie nie pozwolił mu przejść normalnie szkoły. Podstawą schematu są u referenta Kursy dla dorosłych na stopniu elementarnym urządzone tak, jak w Warszawie i w Łodzi, t. j. z funduszów samorządowych.

W komisji oświatowej Sejmu leży projekt, przegłosowany już w 1-szem czytaniu, a dotyczący Kursów dla dorosłych i bibljotek. Odnośnie do Kursów głosi on, że wszędzie, gdzie się znajdzie 30 osób dorosłych, chcących się uczyć, samorząd obowiązany jest urządzać kurs, pokrywając ⅔ kosztów. Pozostałą ⅓ ma dawać rząd, który za to ma prawo wglądu przez swych inspektorów w to, jak się praca odbywa.

Nietylko p. Korniłowicz, ale i inni oświatowcy w dyskusji mocno krytykowali tę koncepcję, dowodząc, że inspektor nie będzie miał czasu zająć się oświatą pozaszkolną, gdyby nawet znał się na niej, co wcale nie jest regułą. Dr. tow. Kopciński, ławnik magistratu łódzkiego, opierając się na tem, co w jego mieście zrobiono dla oświaty pozaszkolnej, najmocniej stał na stanowisku, aby samorząd, a nie rząd był odpowiedzialny za tę pracę, która dziś w państwie demokratycznem przy tej liczbie analfabetów, co u nas, jest może najważniejszą.

Dyskusja toczyła się przeważnie nad kwestją: rząd, czy samorząd. Zwolennikiem rządu, któryby narzucał nawet przymus uczenia się dorosłym analfabetom, był dr. Drobner, przedstawiciel Uniwersytetu Ludowego w Krakowie. Czerpiąc natchnienie z Rosji sowieckiej, głosił on zasadę centralizmu, któryby uszczęśliwiał wszystkich, mimo ich woli. Jako przykład takiego błogosławionego przymusu zacytował dr. Drobner rozkaz Łunaczarskiego, by wszyscy inteligenci poszli uczyć analfabetów. Przeciw temu właśnie przykładowi wypowiedział się jaknajmocniej jeden z następnych referentów, p. Godecki, który w świetnem ujęciu przedstawił, kto może uczyć dorosłych. Kursy, to, zdaniem jego, zadośćuczynienie tej wielkiej krzywdzie społecznej, jaką jest analfabetyzm. Do leczenia jej powołani są jednak tylko ci ludzie, którzy rozumieją naprawdę równość obywatelską i dążenia do wyzwolenia świata pracy, mają szacunek dla roztwierającej się z pąka duszy ludzkiej. Nie o centralizm i przymus sowiecki, lecz o pracę ideową i dobrowolną, jaknajwiększej liczby obywateli i tych, którzy uczą, i tych, co się uczą sami, o szeroką propagandę oprzeć należy pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Przedstawiciel poznańskiego Wydziału oświaty pozaszkolnej opowiadał o rachunku, wystawionym przez pisma za wzmianki o Kursach, opowiadał, że wydział, a więc rząd musi w Poznaniu od miasta wynajmować lokale na Kursy w szkołach. Imponująco wobec tego analfabetyzmu społecznego Poznania wyglądała suma 12 do 15 miljonów, jaką socjalistyczny magistrat łódzki preliminuje na 9-miesięczną pracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Pożądane byłoby jaknajszybsze uchwalenie przez Sejm prawa w sprawie oświaty pozaszkolnej, z uwzględnieniem wskazanych poprawek, oddającego nauczanie pozaszkolne w ręce samorządów. Nasi posłowie powinniby się zająć tą sprawą.

W dyskusji poruszono również obszernie sprawę oświaty pozaszkolnej na kresach, gdzie chodzi też o kształcenie innych narodowości — i to o kształcenie bezinteresowne, bez narzucania polskości. Nie wyczuwało się w dyskusji tej, dobrze znanej bezczelności endeckiej, która, jak ewangelję, głosi zawsze egoizm narodowy. Raczej była tam agresywność powstrzymywana, wstydliwie przysłaniana. W każdym razie teraz, gdy tworzą się prawa, dotyczące oświaty pozaszkolnej, należy głośno powiedzieć, że państwowa opieka winna objąć nietylko Polaków, że w interesie całości Rzplitej leży podniesienie na wyższy stopień oświaty, kultury i uświadomienia obywatelskiego wszystkich mieszkańców Polski, bez różnicy wyznania i narodowości i to w języku, w którym tego zapragną i w którym najłatwiej trafić do nich można.

W. Sz.

Sny p. Jasińskiego i jeszcze Orbis.

W kołach urzędowych opowiadają sobie, że b. minister p. Jasiński podobno zabiega u różnych osobistości w tym kierunku, by go z powrotem do M. K. Ż. powołano. I podobno ma p. Jasiński opiekunów, którzy usiłują utorować mu ścieżki do nowych godności. Widocznie zdaniem p. Jasińskiego i jego protektorów, kraj za mało dotąd uszczęśliwiony był jego rządami, więc p. Jasiński chciałby jeszcze coś „dołożyć"...

Faktem jest, że p. Jasiński nie wyprowadził się dotąd z mieszkania w budynku ministerjum kol. przy ul. Widok 8. Akurat pod jego mieszkaniem mieści się Orbis, jego pupil, nad którym p. J. — jak kokoszka troskliwa nad pisklętami — roztacza nadal opiekuńcze swe skrzydła...

Tymczasem Orbis trzyma się święcie tradycji, wpojonej weń przez b. ministra i — dalej naciąga skarb kolejowy dla własnego zysku.

Oto fakt: Dn. 27 września b. r. zorganizował „Orbis" pociąg nadzwyczajny (nr. 9) dla kupców, jadących na targi lwowskie — z Warszawy do Lwowa i z powrotem. Otóż za pociąg ten zapłacił Orbis skarbowi kolejowemu o pół miljona marek mniej, aniżeli się należało. Miał bowiem „Orbis" zapłacić wedle taryfy za pociąg nadzwyczajny 1,025,055 mk., a zapłacił tylko 553,455 mk.

Różnicę, o którą skarb kolejowy został skrzywdzony, schował oczywiście „Orbis" do własnej kieszeni. Jeżeli „Orbis" i w innych wypadkach — dzięki protekcji, jaką jest otaczany — tak rzetelnie się zachowuje, to państwo ładnie wyjdzie na interesie, zrobionym przez p. Jasińskiego! Słusznie może powiedzieć o sobie p. Jasiński „Non omnis moriar" (nie wszystek umrę). Bo jakkolwiek poszedł wreszcie w nicość, przecież jednak zostawił po sobie bardzo wonniejącą pamiątkę, jak fakt powyższy świadczy.

P. Jasiński ma jeszcze przecież różne pretensje do kolei i jej instytucji, np. żeby mu stacja miejska swoim automobilem kartofle do domu przewoziła. Dlaczego p. Jasiński z temi pretensjami do „Orbisu" się nie zwrócił? Faktem jest, że automobil stacji miejs. kartofle p. Jasińskiemu przewoził. Ale najlepsze jest to, że gdy stacja miejska przedstawiła p. Jasińskiemu rachunek za auto, który on zapłacić musiał, dawny podskakiewicz pana J., inspektor ruchu w Min. kolei, p. Katoliński urządził stacji m. awanturę, jak mogła tak „wysoki" rachunek p. Jasińskiemu przedkładać!..

Tenże sam p. Katoliński zamówił również auto stacji m. dla swoich kartofli. Ale jako że to dygnitarz ministerjalny, więc kazał automobilowi przyjechać pod ministerjum kolei, tam trochę poczekać, zanim wreszcie wsiadł do auta woźny i pojechał na dworzec gdański po parę worków kartofli.

Za automobil ten p. Kat. dotąd nie zapłacił, jak gdyby auto było jego prywatną własnością!

Możeby p. Michalski wejrzał w tę gospodarkę.

Co do „Orbisu" zaś to polecamy go ponownej troskliwej uwadze ministra p. Sikorskiego, który przecież może nie pozwoli na to, by kontrahenci p. Jasińskiego naciągali w ten sposób skarb kolejowy. **k.**

P. K. O.

Z powodu artykułów naszych o „Porządeczkach w P. K. O." otrzymaliśmy od p. Z. Augustyńskiego sprostowanie, że p. Ziembiński nie był nigdy współwłaścicielem jego drukarni i że papier, stanowiący własność P. K. O., nie był jej z powrotem sprzedany.

P. Kazimierz Krasicki, urzędnik P. K. O., — z powodu wzmianki o nim w tych artykułach — pisze do nas, że, będąc w Tarnowie urzędnikiem filji P. K. P. P., otrzymał od p. Lindego propozycję objęcia stanowiska w P. K. O. Zgodził się na nią pod warunkiem otrzymania mieszkania w Warszawie i zajął jeden pokój w domu przy ul. Brackiej 13. P. Krasicki stwierdza, że nie jest krewnym p. Lindego.

Od P. K. O. otrzymaliśmy olbrzymich rozmiarów odpowiedź na drugi nasz artykuł w sprawie P. K. O. Nie jesteśmy ani prawnie, ani moralnie zobowiązani drukować „sprostowań", czterokrotnie dłuższych od artykułu. Proponujemy P. K. O. odpowiedź znacznie skrócić, albo też uczynimy to sami, jeśli P. K. O. wyrazi na to zgodę. Bynajmniej bowiem nie chcemy ukrywać odpowiedzi P. K. O. przed naszymi czytelnikami. Przeciwnie! Tak samo jak pomieściliśmy odpowiedź na art. pierwszy, pomieścimy i na drugi, byleby w niej nie było niepotrzebnej gadaniny i odwlekania uwagi szczegółami i sprawami, nie mającemi związku z naszymi artykułami. Na odpowiedź P. K. O. odpowiemy ze swej strony.

Kronika polityczna.

Wczoraj w południe odbył się uroczysty akt przejęcia departamentu sprawiedliwości b. dzielnicy pruskiej przez ministra sprawiedliwości p. Sobolewskiego.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Polecamy nowości z literatury pięknej:

Od Asnyka do poetów wielkiej wojny. Wybór poezji 66 poetów polskich z lat 1863 — 1918 r., zawierający 389 utworów. Ułożył Józef Mirski. 960 mk.

London Jack. Odyssea Północy. 960 mk.

Miller J. N. „Lacrimae Rerum". Poezje.— Mk. 300.

Norwid C. K. Promethidion. Wydał i objaśnił Roman Zrębowicz. 540 mk.

Przegląd Warszawski. Miesięcznik poświęcony literaturze, sztuce i nauce, pod redakcją dr. W. Borowego. Zeszyt 1-szy 450 mk.

Rittner T. Między nocą a brzaskiem. Powieść. 360 mk.

Żuławski J. Stara ziemia. Powieść 540 mk.

Konferencja w sprawie rozbrojenia.

OTWARCIE KONFERENCJI.

Waszyngton, 12 listopada. (PAT.) **O g. 10** i pół zrana otwarto konferencję waszyngtońską. Pierwsza przybyła delegacja francuska o g. 10 zrana. Następnie inni delegaci. Delegacja amerykańska weszła na salę, prowadzona przez Hughes'a, który zajął miejsce przy stole, mając obok sen. Lodge'a, sen. Root'a i Underwood'a.

Delegacje francuska i japońska zajęły miejsca po prawej stronie delegacji amerykańskiej, angielska i włoska po ręce lewej, chińska, belgijska, holenderska, portugalska dokoła stołu, ustawionego w półkole.

P. Hughes, jako prezes konferencji, udzielił głosu Hardingowi.

MOWA HARDINGA.

Waszyngton, 12 listopada. (PAT.) Prezydent Harding w swem przemówieniu zaznaczył na wstępie, że konferencja waszyngtońska wywrze na przyszłość świata wpływ, godny pamięci. Świat jest znużony wojną, ludzkość pożąda pokoju. A tymczasem wszystkie narody zbroją się dla obrony sprawiedliwości i wolności lub dla jej zaprzeczenia w chwili właśnie, gdy zasady te winny być urzeczywistnione na zasadzie porozumienia. Każdy rozsądny człowiek, zastanawiając się nad kosztami wojny i dalszego zbrojenia się, pragnąć musi zmniejszenia ich i myśli o tem, aby pieniądze, wydane na zniszczenie, obrócić na stworzenie dla potomności dobroczynnych ustaw.

Witamy — mówił prezydent — wszystkich zgromadzonych przy wspólnym stole. Wszyscy powinni przejąć się duchem dobrej zgody, dobrą wolą, ofiarnością, nie ograniczając w niczem wolności, nie kwestjonując aspiracji innych, nie odmawiając praw dążnościom narodowym, korzystać z pokoju przy uznaniu różnych potrzeb i sytuacji. Nigdy rzeczywistość nie przypominała bardziej światu o bezskuteczności działania, opartego na namiętności. Podejmujmy więc wysiłki wspólne dla usunięcia przeszkód i wzajemnych obaw.

Dalej prez. Harding wyraził przekonanie, że cały świat żywi te same uczucia, co Stany Zjednoczone, t. j. pragnie szczerze ograniczenia zbrojeń i uchylenia możliwości wojny. Wreszcie wita prezydent wszystkich członków konferencji i daje wyraz wiarze, że prace jej uwieńczy pomyślny skutek.

Przemówienie Hardinga przerywano często oklaskami.

OGRANICZENIE ZBROJEŃ MORSKICH.

Waszyngton, 13 listopada. (PAT.) Hughes wygłosił przemówienie, w którem nakreślił projekt ograniczenia zbrojeń morskich. Projekt ten przewiduje:

1) Nierozpoczynanie budowy nowych okrętów oraz zaniechanie dalszej budowy już rozpoczętych okrętów pierwszej klasy, przewidzianej w programie zbrojeń morskich.

2) Wycofanie starszych okrętów.

3) Uwzględnienie obecnej siły zbrojnej zainteresowanych mocarstw.

4) Wzięcie Francji za podstawę ewaluacji, a mianowicie całość tonażu jej okrętów I-ej klasy wraz z proporcjonalną ilością tonażu pomocniczych okrętów wojennych.

Powyższą propozycję przywitali członkowie kongresu i parlamentu burzą oklasków. Nowy program postanawia, że w ciągu dziesięciu najbliższych lat nie można budować żadnego okrętu I-ej klasy. Maximum tonażu uzupełniającego, po upływie tych dziesięciu lat, ma wynosić dla Ameryki i Anglji po 500 tysięcy ton, dla Japonji — 300 tys. ton. Okręty I-ej klasy, wybudowane przed 20-tu laty, mogą być zastąpione okrętami o tonażu, nie przekraczającym 35 tysięcy ton. Co do Francji i Włoch, to wobec wyjątkowych warunków, wytworzonych przez wojnę, siły morskie tych mocarstw będą później badane przez konferencję.

Po przemówieniu Hughes'a przedstawiciele parlamentu domagali się, aby przemówił Briand, wołając: „Briand, Briand!" Zaskoczony tem Briand, zaimprowizował przemówienie

Briand stwierdził, że Francja nie była nigdy przejęta duchem militaryzmu i mimo otrzymanych ran, pozostała zawsze niewruszona wobec wszelkich prowokacji. Francja wie lepiej, niż ktokolwiek inny, co kosztuje wojna i nienawidzi jej, a pragnie jedynie pokoju. Nakoniec oświadczył Briand, że, jeżeli jutro bezpieczeństwo Francji będzie zapewnione, Francja będzie gotowa powiedzieć: „Precz z orężem!"

PROGRAM HUGHES'A.

Waszyngton, 13 listopada. (PAT.) Według programu Hughes'a w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich, Anglja zaniechałaby budowy czterech nowych okrętów typu „Hood", oraz wycofałaby wszystkie pancerniki I-ej i II-ej linji, począwszy od typu „Król Jerzy V". Japonja zaniechałaby budowy dwóch pancerników i czterech opancerzonych krążowników oraz wycofałaby trzy okręty I-ej klasy, cztery krążowniki opancerzone, znajdujące się obecnie w dokach, oraz 10 dreadnought'ów II-ej linji; Stany Zjednoczone zaś wycofałyby 15 pancerników, budowanych obecnie, oraz 15 innych pancerników.

Obejmowanie Węgier Zachodnich przez Austrję

Wiedeń, 13 listopada. (PAT). (Wied. B. K.). — Urzędowo donoszą: Na skutek polecenia rządu wojska austrjackie rozpoczęły obejmowanie Węgier zachodnich z wyjątkiem terenu plebiscytowego, w okolicy Szopronia. Ponieważ siły i uzbrojenie armji, ustalone traktatem pokojowym w Saint-Germain, uniemożliwiają obsadzenie całego terytorjum jednocześnie, obsadzenie to nastąpi odcinkami. Oddziały armji związkowej w towarzystwie żandarmerji przekroczyły dziś przed południem granicę dolnej Austrji i rozpoczęły obsadzać obszar na północ od terenu plebiscytowego W ciągu dnia wkroczyły wojska austrjackie do Eisenstadt witane życzliwie przez ludność.

Blokada sowiecka

Ryga, 11 listopada. (PAT). — Według wydanego w ostatnich czasach dekretu o opłacie cłowej za wwożone do Rosji sowieckiej artykuły żywnościowe wysokość cła przewyższa przeciętnie 2 lub półtora razy wartość wwożonego towaru. Prasa bałtycka komentuje to postanowienie jako chęć stworzenia blokady przedewszystkiem z uszczerbkiem dla głodnych.

Pomoc dla Łotwy

Ryga, 11 listopada. (PAT). — Według oficjalnych informacji, rząd łotewski doszedł do porozumienia z finansistami francuskimi, którzy mają udzielić Bankowi Odrodzenia Łotwy subsydjum w wysokości 100 miljonów rubli łotewskich.

Rokowania angielsko-irlandzkie

OPÓR ULSTERU.

Londyn, 13 listopada. (PAT). — Dzienniki donoszą z Ulsteru, że prezydent ministrów Craig zakomunikował premjerowi angielskiemu, że odbycie formalnych narad jest bezcelowe dopóty, dopóki rząd angielski nie cofnie swoich dotychczasowych propozycji uregulowania sprawy irlandzkiej.

Nowy premjer japoński.

Tokjo, 12 listopada. (PAT). (Havas). — Baron Koreldyo Takahaski został mianowany prezydentem gabinetu.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Na inwalidów wojennych. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. przez swego przewodniczącego zadeklarował w imieniu warszawskich robotników, zorganizowanych pod czerwonym sztandarem PPS., na posiedzeniu Rady Miejskiej dn. 10.XI r. b., 100,000 mk. na inwalidów wojennych.

Wzywamy komitety dzielnicowe i fabryczne, naszych mężów oraz naszych robotników z fabryk do składania na ten cel składek na ręce tow. St. Gliszczyńskiej (Al. Jerozolimskie 6) w godz. od 10—2 i od 6—8.

Wierzymy, że czerwoni robotnicy m. Warszawy inwalidom, ofiarom wojny, przyjdą z pomocą.

Egzekutywa Okr. Kom. Rob. PPS.

Posiedzenie delegatów do Rady Kasy Chorych. Posiedzenie delegatów do Rady Kasy Chorych z listy nr. 5 odbędzie się dziś o g. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6); członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Konferencja kolejowa PPS. odbędzie się w środę, 16 b. m. o godz. 6 wiecz. z udziałem tow. posła Moraczewskiego. Wstęp za legitymacją partyjną.

Wydział kulturalno - oświatowy. Dziś dnia 14 b. m. o godz. 7-ej w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego, na które proszeni są wszyscy członkowie Wydziału.

Wydział finansowy. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego.

Dzielnica Powiśle. Dziś, o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy (Solec 68), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 wiecz w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś, o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy (Wolska 44), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło drukarzy. We wtorek dn. 15 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie koła drukarzy.

Bibljoteka OKR. (Al. Jerozolimskie 6) czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—8 wiecz.; posiada wiele cennych dzieł naukowych i beletrystycznych. Członkowie są proszeni o zwrot książek, wypożyczonych przed 20 października do 20 b. m.

Książki dla bibljoteki. Uprasza się członków i sympatyków PPS. o zaofiarowanie zbytecznych książek i broszur, lub też wypożyczenie na okres zimowy.

Ruch zawodowy.

Baczność kapelusznicy! Związek Zaw. kapeluszników, oddział Warszawa, zawiadamia swych członków, iż dnia 20 listopada 1921 r. o godz. 11 rano w lokalu Związku przy ul. Leszno 53 odbędzie się ogólne kwartalne zebranie. Ze względu na ważność spraw, Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

Baczność, członkowie Zw. gastronomiczno-hotelowego! Przypomina się, iż dnia 15 b. m. (wtorek) o godz. 1 w nocy przy ul. Jasnej 3 odbędzie się ważne zebranie Oddziału warsz. z porządkiem dziennym: 1) spółdzielnia, 2) sprawa bezrobotnych i 3) sprawy organizacyjne.

Zebranie czł. Komitetu Wykon. Główn. Kom. Rewiz. i Zarządu Głównego odbędzie się jutro o g. 9 rano (Krakowskie Przedmieście 4 m. 5). Uprasza się o liczne przybycie.

Ze Zw. Zaw. pracowników bankowych. Wobec istnienia zatargu w Poznaniu pomiędzy Związkiem Bankowców a Związkiem Banków na tle godzin pracy, Związek Zawodowy Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej przestrzega ogół pracowników przed przyjmowaniem posad w Poznaniu.

Listy do Redakcji.

Z powodu rzucenia przezemnie nieuzasadnionych zarzutów przeciwko prezesowi Stowarzyszenia pracowników żeglugi, Józefowi Gonerce, jakoby sprzedał biały cukier w Poznańskiem, a nam, stowarzyszonym, dostawił żółty, co okazało się nieprawdą, za co otrzymałem karę sądową jednego miesiąca aresztu, — przepraszam publicznie Józefa Gonerkę i jednocześnie proszę go o darowanie mi zasądzonej kary przez sąd pokoju w Puławach, przyczem składam na cel kulturalno - oświatowy przy Związku pracowników na drogach wodnych w Warszawie 1000 (jeden tysiąc) marek.

Członek Stowarzyszenia pracowników żeglugi
Michał Skubiszewski

Puławy, dnia 7 listopada 1921 r.

Szanowny Redaktorze!

W „Robotniku" z dnia 21 października br. umieszczona została korespondencja ze Skarżyska, zawierająca duże nieścisłości, które, sądzę, że Szan. Redakcja zechce sprostować.

Samo twierdzenie, że w Skarżysku istnieje prywatne gimnazjum p. Baltruszajtisa, nie odpowiada zupełnie rzeczywistości. Gimnazjum to jest własnością „Komitetu Obywatelskiego", utworzonego tu jeszcze za okupantów, p. Baltruszajtis zaś jest tylko dyrektorem na pensji. Autor korespondencji pisze, iż w gimnazjum w Skarżysku za nauczanie dzieci skórę z rodziców ściągają. Stwierdzić należy, że wpisowe tu nie jest wcale wyższe, a nawet bodaj niższe, niż gdziendziej, w szkołach prywatnych. O wysokości płacy nie decydował p. Baltruszajtis lecz „Komisja szkolna", na podstawie uchwały Stowarzyszenia nauczycieli szkół średnich i wyższych, a wysokość wpisowego nie wynika bynajmniej z chęci dyrektora nabijania sobie kieszeni, tylko z konieczności opłacania zespołu nauczycielskiego, lokalu, zakupu przyrządów szkolnych i t. d. Dopóki gimnazjum nie jest upaństwowione, ciężary te muszą spadać na rodziców, gdyż innych źródeł ich pokrycia niema.

Co do szkoły technicznej, która rzeczywiście w roku zeszłym „wegetowała" w Skarżysku, a obecnie zupełnie pomyślnie rozwija się w Radomiu, to decyzja, na którą zresztą p. B. żadnego wpływu nie miał, spowodowana była tą oczywiście okolicznością, że Radom będzie dla szkoły punktem daleko odpowiedniejszym, niż Skarżysko.

Mieszkanka Skarżyska.

Głosy czytelników.

Paskarskie fortele

Szanowna Redakcjo!

W ostatnich dniach w wielu sklepach wystawione są głośne anonse o zniżeniu cen, i kartki z podaniem ceny dawnej najwyższej i obecnej zniżonej.

Chodzi mi tu o zanotowanie faktu, jako jednego z wielu, jaskrawo charakteryzującego etykę niektórych kupców i fortele, na jakie się zdobywają, dla zwabienia łatwowiernych do swych paskarskich spelunek. Na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej mieści się sklep z obuwiem p. f. „Liwa". Notowałem skrzętnie najwyższą cenę paru gatun-

ków obuwia, etóż m. in. najniższa cena obuwia amerykańskiego doszła do 13,000 mk. (przy kursie dolara (7300 mk.). W ostatnich dniach w sklepie powyższym na oknach zostały umieszczone kartki z cenami dawniejszemi i obecnemi i cena „dawniejsza" powyższej pary obuwia została podana: „15,000 mk.".

Ponieważ nieraźnie codziennie nabywałem ceny w owym sklepie więc też z oburzeniem zwróciłem uwagę zarządzającego na powyższy fakt.

Pan ów usprawiedliwiał się, że może nie widziałem najwyższej ceny, że może mi w cenniku ją pokazać, że w innych firmach ten gatunek jest droższy etc., w rezultacie naazajutrz napis na kartce został zmieniony: głosił zgodnie z prawdą: „dawniej 12,000 mk. dziś 10,000". Na inny gatunek, którego cena maksimalna wynosiła 22,000 a obecnie podana jest 28,000 nie zwróciłem uwagi pana zarządzającego i cena ta do dziś dnia nie została przerobiona.

Kupcy - paskarze pragnęliby na wszystkiem zarobić: i na spadku marki i na jej podwyższeniu się. Gdy marka nasza spadała, sprzedawali wyroby łódzkie i inne krajowe, powołując się na cenę dolarów, marek niem. i t. p., dziś o nich nie wspominają, lecz chwytają się wszelkich możliwych sposobów, by jednak otrzymać jaknajwięcej naszych marek, pomimo, że ich cena nabywcza wzrosła.

Warszawa, 9 listopada 1921 r.

Inż. Wł. M.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 0,6°, najniższa — 2,8°; w Zakopanem zaś: + 1,0° i — 11°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami mgliste lub opady, temperatura w pobliżu 0°, słabe wiatry z kierunków południowych.

ZNIŻKA CEN ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.

Wydział zaopatrywania miasta, będący obecnie wielką hurtownią artykułów pierwszej potrzeby (w październiku wpływ kasowy — 761 milj. mk.), w obecnem przesileniu gospodarczem odgrywa rolę regulatora cen rynkowych.

W pierwszym rzędzie miasto przyczyniło się do obniżki cen chleba, oznaczając cenę kilograma chleba z mąki żytniej pytlowej pierwotnie na mk. 140, od dziś zaś na mk. 125, t. j. o 25 mk. taniej, niż chleb z piekarń, nie będących pod kontrolą miasta. To samo dotyczy innych artykułów, które sprzedawane są w sklepach miejskich i w pozostających pod kontrolą W. Z. punktach sprzedaży. Świadczą o tem następujące porównania:

Cukier na karty W. Z. sprzedawany jest po mk. 780 za kilo wtedy, gdy cukier bez kart, wedle ceny określonej przez organizacje kupieckie, kosztuje (teoretycznie) mk. 769,25 fen. za kilogram (mk. 315 za funt).

Mąka pszenna razowa dochodzi na rynku do 175 mk.; cena detaliczna Wydz. Zaopatr. określona jest na 100 mk. Mąka żytnia pytlowa sprzedawana jest prywatnie po 165 mk., w sklepach miejskich — po mk. 125. Cena makaronu (krojonego) w handlu wynosi 415 mk. za 1 klg., W. Z. sprzedaje makaron (stemplowy) po mk. 375. Kasze (pęczak i jęczmienna) kosztują w wolnym handlu mk. 195.40 za kgr., w sklepach miejskich mk. 150. Cena marmolady waha się od mk. 483.40 do 586.10 za kgr., gdy tymczasem cena W. Z. wynosi 375 mk. Również taniej, niż w handlu prywatnym, są następujące artykuły, sprzedawane przez Wydział Zaopatrywania: herbata mk. 1500 za klg. (u kupców mk. 1660-1980); grzyby suszone mk. 2000 (u kupców cena dochodzi do 2500 mk.); ryż mk. 140 (u kupców 244—250 mk.); zapałki—pudełko mk. 10 (w handlu prywatnym minimum mk. 13); sól biała mk. 89, ciemna mk. 54; kawa żywnościowa (zbożowa, z domieszką kawy prawdziwej) mk. 175; tłuszcz „Compound Lard" mk. 800 za 1 klg.; śledzie norweskie mk. 15, śledzie szkockie (Matjes) mk. 38 za sztukę; ziemniaki mk. 40 za 1 klg.; mydło łojowe I-go gatunku mk. 650 za 1 klg., mydło akademickie mk. 75 za kawałek.

Ceny hurtowe dla kooperatyw, zrzeszeń i instytucji są oczywiście jeszcze niższe.

Domaganie się sprzedawania wyszczególnionych artykułów po cenach wskazanych i omijanie sklepów, które sprzedają artykuły pierwszej potrzeby drożej, przyczyni się do dalszego obniżenia cen rynkowych, do skłonienia punktów sprzedaży do dalszego zaopatrywania się w towary, nabywane na użytek ludności miasta, a jednocześnie umożliwi Wydziałowi Zaopatrywania nabywanie u źródłowych partji najkonieczniejszych produktów po cenach jeszcze niższych.

Przy sposobności zaznaczamy, iż w dziale materjałów opałowych Wydział Zaopatrywania oddaje również ludności duże usługi przez sprzedaż węgla i drzewa na kupony. Miejskie składy opałowe sprzedają węgiel: gruby po mk. 20.100 za tonę (61 pudów), orzech I i II gat. mk. 18.900, orzech III gat. mk. 16.500. Drzewo szczapowe mk. 9.760 za tonę i drzewo rąbane — na kupony karty opałowej — w cenie mk. 329 za 25 klg.

Jednocześnie obniżono zostały od 30 — 43% obuwie oraz odzież w sklepach miejskich, znajdujące się przy ul. Żelaznej 54, Koszykowej 61, pl. Trzech Krzyży 8 i Nalewkach 2. Obuwie w sklepach tych kosztuje od 1000 do 1500 mk. taniej od najniższych cen rynkowych. To samo dotyczy palt, spodni, spódnic i garniturów robotniczych.

Walka z gruźlicą. Żydowskie towarzystwo dla walki z gruźlicą zwróciło się do Magistratu z podaniem o wyjednanie zasiłku pieniężnego w drodze opodatkowania ludności miasta po 5 mk. od biletu tramwajowego w dniu 1 grudnia r. b. Sprawa przekazana została Radzie Miejskiej.

Rada statystyczna. Magistrat postanowił powołać do życia Miejską Radę Statystyczną w związku z dokonywującą się reorganizacją wydziału statystycznego i rozszerzaniem jego działalności. Do składu Rady wchodzą: prezydent miasta lub jego zastępca, jako przewodniczący, ławnik, delegat Magistratu, jako zastępca przewodniczącego i naczelnik Wydziału statystycznego, dalej 6 osób, wybranych przez Magistrat, których współpraca, jako rzeczoznawców i specjalistów w tym lub innym dziale statystyki miejskiej byłaby pożądaną, oraz osoby kooptowane przez Radę. Zadaniem Rady Statystycznej jest opinjowanie w kwestjach ważniejszych prac i przedsięwzięć Wydziału statystycznego, jak to projektowanych spisów, ankiet, specjalnych wydawnictw, rozpatrywania projektów budżetów i t. p. Do Rady powołał Magistrat p.p.: Toeplitza, L. Kobylińskiego, W. Łypacewicza, Krzeczkowskiego, L. Krzywickiego i d-ra Sikorskiego.

Nadzór nad bezpieczeństwem budowlanem. W związku z par. 34 tymczasowej instrukcji dla policji państwowej komendant policji polecił kierownikom komisarjatów narządzić, aby przodownicy-dzielnicowi sprawdzali stale bezpieczeństwo wewnątrz domów i czy klatki schodowe nie grożą zawaleniem, czy dachy po pożarach są wyremontowane, czy balkony nie grożą zawaleniem i t. p. O wszelkich zauważonych niebezpiecznych miejscach należy natychmiast zawiadomić budowniczego okręgowego. W wypadkach, niecierpiących zwłoki, gdy zdaniem policji niebezpieczeństwo grozi lada chwila, policja sama zabezpiecza zagrożone miejsca.

WYPADKI.

Okradzenie szpitala przez marynarzy. W tych dniach okradziony został powiatowy szpital w Nowym Dworze. Dochodzenie wszczęte przez policję doprowadziło na pewne ślady w porcie, gdzie aresztowano dwóch marynarzy Stanisława Gorczakowskiego i Józefa Poniatowskiego. Sąd wojskowy atoli zwolnił aresztowanych, nie znalazłszy dowodów ich winy. Wówczas komendant policji Nowego Dworu Sauter i wywiadowca Perlik wszczęli dochodzenie porazwtóry i poczynili poszukiwania za trzecim sprawcą kradzieży, cywilnym Józefem Wiatrem. Odszukano go i aresztowano, jak również poraz wtóry aresztowano marynarzy Gorczakowskiego i Poniatowskiego. I wówczas, wobec niezbitych dowodów ich winy, przyznali się oni do kradzieży i wskazali, gdzie znajdują się skradzione przez nich rzeczy. Część bielizny, już sprzedanej przez złodziejów, odebrano, część zaś, ukrytą w kamieniach w porcie, odszukano i zwrócono szpitalowi. Kradzieży bielizny dokonano na sumę pół miljona marek.

Samobójstwo. Przy ul. Wiejskiej nr. 4—6—8 (gmach Sejmu) 17-letni Stefan Jaworski, praktykant elektrotechnik, syn ślusarza w gmachu Sejmu, w celu odebrania sobie życia wystrzelił z rewolweru w głowę. Młodocianego desperata z przestrzeloną czaszką przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Rewolwer był własnością intendenta gmachu Sejmu, p. Elżanowskiego, który dał go ojcu denata do oczyszczenia.

Zbrodnia bandytów. 32-letni Kacper Szczęsny, gospodarz wiejski ze wsi Ręczaje Poleskie, pow. radzymińskiego, wracał z trzema gospodarzami z tejże wsi z Warszawy z targu na Ordynackiem, dokąd przywoził nabiał. Gdy jadący szosą poza las byli już pod Zielonką, wyskoczyło z lasu pięciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zatrzymali jadących i rabowali pieniądze. Gdy przyszła kolej na ostatniego, Szczęsnego, usiłował on zaciąć konie i umknąć w las. Widząc to bandyci, dali salwę z rewolwerów: 4 kule ugodziły Szczęsnego w piersi, brzuch i ręce. Następnie zbrodniarze obrabowali rannego, zabrali mu około 40,000 mk., otrzymane za sprzedany nabiał i uciekli do lasu. Rannego przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł. Zabity pozostawił żonę i dziecko.

Przez podkop. Nocy wczorajszej, niewykryci sprawcy, zapomocą podkopu z piwnicy, dostali się do sklepu z konfekcją damską i męską Salomei Hajtlerowej przy ul. Karmelickiej nr. 12 i skradli 22 i pół tuzina bielizny damskiej i męskiej letniej i zimowej, 20 tuz. pończoch i 15 tuz. krawatów — ogólnej wartości 1,000,000 mk.

Teatr i Muzyka.

OTWARCIE TEATRU IMIENIA WOJCIECHA BOGUSŁAWSKIEGO.

Otwarcie nowego teatru stołecznego w gmachu dawnej operetki „Nowości" odbyło się bardzo wspaniale. W obecności Naczelnika Państwa, entuzjastycznie witanego przez zgromadzonych przedstawicieli literatury, sztuki, ciał samorządowych i zrzeszeń inteligencji, wiceprezydent miasta p. Artur Śliwiński w gorącem przemówieniu oddał teatr publiczności. Celem teatru jest zapewnienie szerokim warstwom stolicy tańszej, niż w innych teatrach, rozrywki estetycznej.

Teatr pod dyrekcją znanego pisarza Gorczyńskiego będzie służył przedewszystkiem sztuce polskiej. Poziom jego pod względem doboru sił aktorskich będzie zrównany z innemi teatrami, co należy uważać za warunek najważniejszy. Następnie odegrano wspaniały fragment St. Wyspiańskiego p. t. „Królowa Korony Polskiej" (Śluby Jana Kazimierza). Z natury fragmentu, który przedstawia chwilę ślubowania w r. 1656 króla polskiego wolności chłopom i koronowania Matki Boskiej na królową Polski, główne zadanie przypadło reżyserji. Tłumy szlachty, dworu, wojska, bractw pięknie pod względem malarskim zgrupowane, śpiewy kościelne i wizja królewska, wypowiedziana przez B. Bolesławskiego złożyły się na wysoce podniosłe wrażenie. Wysoki nastrój mistyczny płynął ze sceny, udekorowanej przez p. J. Wodyńskiego.

Więcej do życzenia pozostawiało wykonanie komedji Fredry p. t. „List". Jest to nadzwyczaj subtelna jednoaktówka, wymagająca wielkiej delikatności w ujęciu. Naogół rzecz wypadła dobrze, ale tu i tam wyczuwało się potrzebę wykwintniejszego tonu. Miejmy nadzieję, że stosownie do zapowiedzi kierownictwa teatrów stołecznych, bogaty personel „Rozmaitości" będzie stale przychodził z pomocą nowej scenie.

Świetnie wypadła komedja J. Korzeniowskiego p. t. „Okrężne". Znać tam było wprawną i pomysłową rękę reżysera L. Śliwińskiego. Z tej krotochwilnej komedji bił niefrasobliwy, złoty humor. Życie tętniało, a kiedy na scenę wpadły wśród muzyki i tańców gromady żniwiarzy, entuzjazm przeniósł się na widownię. Z grających wyróżniali się pp. Janina Ordęga, Jarszewski, Maliszewski i Marja Wittig.

Nowej scenie życzymy serdecznie szczęśliwego rozwoju. Warszawie potrzebny jest teatr tańszy, a odpowiadający wymaganiom wysokim sztuki. Całe rzesze publiczności spragnionej dobrej sztuki, nie zawsze mogą sobie pozwolić na uczęszczanie do drogich teatrów. Teatr im. Bogusławskiego znajduje się pod opieką Magistratu, który w chwalebnej trosce o podniesienie kultury artystycznej ogółu z pewnością udzieli nowemu ognisku sztuki swej pomocy. Reszta zależy od dyrekcji teatrów stołecznych i współdziałania wszystkich powołanych do pracy czynników.

Z. K.

Opera. Dziś „Klejnoty Madonny".
Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje Salomu".
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś powtórzenie programu inauguracyjnego.
Teatr Reduta. Dziś „Ponad śnieg", jutro „Papierowy kochanek".
Teatr Polski. Dziś „Lenin" i „Piękna Helena".
Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego".
Teatr Nowości. Dziś „Piękna Helena".
Teatr Wodewil. Dziś „Dama w gronostajach".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.